

Hanka Kornfeld
21.III. 1910 Chrzanów.
Srednie w kształcenie.

Lb. 120

*G. Sedricman L. Mucelni do wykonywania
przy oprowadzeniu obozu w Ponowii
13/XI JE*

1). Lauer
2). Chetechy.

30

Bielsko = Wola Duchacka = Dąbrowa Tarnowska = Las = Kraków ghetto
Jeruzolimska = Skarżysko Werk C. = Lipsk.

Jeruzolimska. Kinderheim.

13. III. 1943 p. Kornfeld, poszła ze swoim 7 l. synkiem do Kinderheimu. Tu zastała bałagan, całe kierownictwo i personel uciekł. Został jeszcze ugotowany obiad. Dzieci podenerwowane, płaczące. Tylko kilka 4 = 5 matek tam było. Dzieci prosiły „Zabierz mnie do mamusi, ja nie chcę tu być, ja się boję. Małe dzieci leżały mokre, chore krzyczały. Matki i babki przyprowadzały dzieci, wpychały do Kinderheimu i uciekały. Inne stały w ciężkiej rozterce. Pani K. spotkała tam synka znajomej Misia Karmela lat 9, którego na rozkaz Millera zabrano z innymi dziećmi poprzedniego dnia z lagru, dokąd matka go wzięła. Chłopczyk płakał i błagał, aby go wyprowadzić z bramy, a on pójdzie do Marysi, tam będzie mu dobrze. To jednak było niemożliwe. Pani K. ~~przysięgła~~ przyrzekła mu, że zostanie z nim razem. O g. 6-tej musiały kobiety opuścić Kinderheim, przy wyjściu spotkały się z wpadającymi tam Niemcami i Ukraińcami z wyciągniętymi bagnietami. Co działo się dalej w Kinderheimie p-K. nie wie. Pani K. poszła ze swoim synkiem i Misiem do ghetta B. wśród strzelaniny. Weszła do pierwszego lepszego pokoju napełnionego ludźmi - Ułożyła chłopców spać. Miała zamiar zgłosić się na drugi dzień zgodnie z rozkazem na Plac Zgody. O g. 10 tej wpadł jakiś ODMan do pokoju i powiedział jednej kobiecie, zbiierz się prędko wychodzimy. Wyjął dziecko z kołyski, kobieta wzięła drugie i wyszli. Wtedy p. K. zbudziła swoich dwóch chłopców i poszła za nimi. Przy bramie stały kobiety z dziećmi, rodziny ODManów. Pani K. dołączyła się do nich. Poszli na Jeruzolimską. Misia oddała uszczęśliwionej matce. Dostała się do kuchni do obierania kartofli. Na 3ci dzień przyszli ODMani z rozkazu Niemców i zrobili rewizję.

Zabrali wszystko. Tam gdzie byli Niemcy z Odmanami, rewizja była lżejsza. OD. odgrazali się, że jeżeli znajdą po rewizji jakieś pieniądze, zabiją nie tylko właściciela ale 30 osób. W lagrach, gdzie nie było żyd. Odmanów było lżej.

-Platz-

W lagrze o dzie nie strzelanina. Egzekucje na górze. Selekcje na Apelplacu. Budowano lagier. Goeth twierdził, że się nie dość szybko pracuje, zebrał wszystkich na apel = ich werde Buch umsonst fressen geben. Przed nami stali Ukraińcy z karabinami maszynowymi skierowanymi na nas. Goeth posłał grupę grabarzy kopać groby, tak by ludzie widzieli. Byli przekonani, że wszyscy zostaną zabici. Goeth z Hilowiczem spacerowali między rzędami ludzi i wybierali = Dieser heraus, raus, raus. Pani K. drżała, dziecko zostało w baraku. Boże jeśli mnie wskaże. Przeszedł, chwila szczęścia = życie tryumfuje = nie wybrał mnie będę żyła. W takiej chwili nie żałuje się tych którzy idą, = cieszy się z tego, że się samemu uszło. Ale oni wracali jeszcze raz i jeszcze raz. To trwało b- długo specjalnie w tym strachu.

Wybrano 200 ludzi. Na 3 ławach układano ludzi z ohnżonemi szieniami i 3 Ukraińców na przemian ich biło. Bili do utraty przytomności + Gummiknuettel. + Zbici mieli potem czarne siedzenia.

Przy końcu powiesili jednego mężczyznę = resztę rozpuszcili.

Los, krzyczano = uciekali a Ukraińcy ich bili po drodze, trudno ich było ominąć. Gdy wpadła wreszcie do baraku spazmowała 2 godziny.

Sauberungskolonne.

Zaraz na p czątku Goeth zabrał tę placówkę na Apelplacu i zrobił segregację. W tej placówce było dużo starszych ludzi, którzy dostali się tam, by nie pozostać w ghacie B. Wybrano większą część z nich i zastrelono. Strzelanie było tak częste, że rzadko zdarzały się 3 = 4 dni spokojne. Szubienice także często były w użyciu, wieszano zawsze publicznie. Powody były różne. Jeżeli znaleziono biały chleb u kogoś, strzelano za to całą placówkę "Bonarka", tak poszła.

Goeth zaktadał się w nocy pod okna warsztatów i jeżeli widział, że ktoś zasnął (z nocnej szochty) =strzelał przez okno. Goeth w szale morderstwa = przyszedł niepodziewanie do obieralni z 2 Ukraińcami =siedzieli i obierały kartofle = kazał zawołać kierownika kuchni Majera Żyda, zarzucił mu, że nie pracują jak trzeba= zaczął go strasznie bić =rewolwerem, kopał krzycał Ich werde Euch umsonst zu fressen geben. Schweinhunde, zum Febster wird da herausge chaht, na az zwrócił lufę rewolweru w stronę Majera, widocznie się jednak w ostatniej chwili rozmyślił, że Majer może się jeszcze przydać. obrócił rewolwer w kierunku kobiet stojących na "Achtung" strzelił i trafił 16 letnią dziewczynkę Gemeinerównę, która stała tam koło matki. Gdy dziewczę upadło , jęcząc straszliwie, kazał Ukraińcom ją dobić. Strzelano jeszcze raz. Na widok krwi Goeth się uspokoił, nie bił już więcej tego dnia--.

15/XI. wixix wieczorem o g. 6tej, na Gemein chafcie przy pracy osaczyło ludzi SS i ODmani z Hilowiczem na czele .Pognali na Polenlager a na drugi dzień na stację. Było około 3000 ludzi , zamknęli po 90 ludzi w ciężarowych wagonach wrzucili po parę bochenków chleba na wagon. Dziecko zezn. zostało w baraku. Od tego wieczoru go nie widziałaPo paru godz. jazdy pociąg za-
trzymano, słychać salwy karabinów maszyn. i głosy SSmanów. "Die werden alle erschossen." Pociąg stał kilka godzin, wszyscy byli pewni, że nastąpi egzekucja, bo przy wszystkich wagonach SSowcy mówili o rozstrzelaniu. Po kilku godzinach stania, pociąg ruszył dalej. S. sowcy celowo dla na troju mówili o strzelaniu. W nocy zejechaliśmy do Skarżyska. Ze stacji popędzono grupę 1200 kobiet i 300 mężczyzn, reszta do i nnych Werków A i B., tak zwany Werk C. ukryty w lesie , zamaskowany drzewami, budynki mało ana ochronną farbą. Werk C był rozległy około 30 - 40 budynków stojących wzdłuż ulic--.-Były to dawne budynki fabryki amunicji

zbudowan j przez J. Piłsudskiego. Tam już byli Żydzi z Kongresówki
kobiety z Majdanku, dużo z Warszawy i Radomia i Kielc, kobiety i męż-
czyźni. Dzieci tam nie było. Komendantem lagru był Żyd, Eisenberg,
on jedyny miał 2 dziewczynki. Ludzie wyglądali jak widma, żółci,
w iachmanach, owinięci płaszcami z papieru, chodaki drewniane, nogi
owinięte iachmanami. Przy pracy w pikrynie ludzie żółkli,
włosy rudziwały ny wyraźną czerwień. Najpiękniejsze i najmłodze dziew-
cęta wybierano do pracy w pikrynie dwóch tygodniach były zupełnie
zmienione. Praca w pikrynie miała ten plus, że zabijała wazy.
Była wtedy epidemia tyfusu w barakach, chorych zebrano w jednym ba-
raku, a przybyłych umieszczono w barakach po chorych wprost, bez de-
zynfekcji. Sienników nie było, tylko wióra w które owinięte były
granaty. Ludzie sami to z al zbierali i na tym się spało - Brud
niebывалы. Prycze 2 piętrowe po 2 osoby na każdej. W barakach po
60 ludzi. Podłogi czarne, baraki ogrzane bo było drzewo. 1x2 1/8 chleba
na dzień, zupa obiad i kolacja, w razy na tydzień łyżka marmelady.
Ok. 40 ODmanów, zachowywali się okropnie, bili, szczególnie Bugajski.
Ludzi liczone rano przed pracą, apelów specjalnych nie było. Lager-
fuererem był Niemiec. Od listopada 1943 do marca 1944 nie było SS.
Ludzie ginęli od brudu, pikryny, głodu i tyfusu. Rozstrzeliwań nie było.
Mężczyźni padali z głodu. Od XI. 43 do III. 44 z 1200 kobiet zostało
500. Był kontakt ze światem, bo pracowali tam Polacy jako majstrowie.
Śmiertelność tak wielka, że nie można było nadążyć z grzebaniem.
Pod barakami stała skrzynia w nich składowano trupy. Gdy, się nazbie-
rała większa ilość do 50ciu, wypróżniano skrzynię. Mówiono "pójdiesz
do skrzyni". Żadnych środków dezynfekcyjnych, lekarze byli ale żadnej
możliwości ratunku.
Majstrowie Polacy bili, pędzili do pracy, ale byli i tacy, którzy po-
magali, posyłali żywność, oddawali swoje zupy lepsze od żyd. brali listy.
Ale większość była zła, biła.
Wypadki przy pracy. Puste granaty przewracały się i przygniatały

Poparzenia gorącym trotylem, który z kotłów wlewano do granatów. Powietrze przesycone trotylem, wiecznie go ycz w ustach, często wymioty z zatrucia. Pracowano 12 godzin, co tydzień zmiana szychty z dziennej na nocną. W nocy przy pracy szalone zmęczenie, walka z sennością, Majster bił, gdy kto zasnął, bo bał się kontroli Niemców.

Praca przed wojną we fabryce tak ciężka, że pracowano po w godziny z przerwą 1 godzinną. Teraz pracowano 12 godzin bez przerw z wikttem obozowym. Kobiety lepiej się trzymały. Leiej znosiły głód, bardziej dbały o czystość. Starsze wymierały.

W marcu 1944 zwiększono trochę fasunek chleba, zbudowano barak szpitalny, zażęto zwracać uwagę na czystość. Rozdano trochę ubrań. Zamiast 1/8 dostano 1/4 chleba. Chodzili komosje mieszkaniowe, kontrolujące czystość. Stosunki się poprawiły. Niektórzy dostali sienniki.

W lecie mówiło ię o wywózce do Niemiec słyszeliśmy o zbliżaniu się Armji Czerwonej. Spodziewaliśmy się, że nas nie wywiozą.

31 lipca następiła selekcja, zebrano ludzi na Apelplacu i posegregowali. Starszych, chorych, cały szpital wystrzelano. Egzekucja za barakami, Zginęło 200 ludzi kobiet i mężczyzn. 1 sierpnia popędzili nas do Werku A. załadowano ludzi na wagony po 90 na wagon, upał, ścisk, ludzie szaleli z duszności, rzucali chleb do wagonów, wody nie było. Jazda trwała 4 dni i 4 noce. Robactwo żarło. Na stacji powiedział jeden SSman. Dieser Transport fAehrt nach Schriebeu bei Leipzig. Znaliśmy więc kierunek jazdy. Mężczyzn istotnie zawieziono do Schriebeu koło Lipska, kobiety na przedmieście Lipska Schönefeld. Ogromny blok murowany w nim już były Polaki i Rosjanki. Przyjechało przeszło 1000 Żydówek ze Skarżyska. Było tam 21 bloków. Kąpiel gorąca, rzuciłyśmy łachmany, dostałyśmy flanelowe koszule i pasiaki. Zabrano wszystko, kobiety badano wewn., czy nie mają pieniędzy. Czysto, ciepła woda, prycze 4 piętr. Blok na 600 kobiet. Blokowe Polki

były niedobre, wszystkiemu były winne Żydówki, Aufseherki były SSmanki, Lagerschutz i blokowe to były Polscy, dokuczały.

Do stycznia 1945. 1/3 chleba (40 dkg) 3 dkg margaryny na dzień. Dwa razy na tydzień kiełbasa końska, 2 razy na tydzień sałata jarzynowa. P. Skarżysku ludzie odżyli. Praca ciężka, wyrób amunicji, 12 godzin dziennie. Praca taśmowa hala, czysta, linoleum na stołach i kwiaty w oknach. Wypadki przy pracy częste. Siatki na głowie, by maszyna nie zawadzała o włosy. Rygor ogromny. O 4tej rano pobudka. o 5tej wszyscy na dworze na apelu, pół godziny apel o 5.30 szło się do pracy 5tkami, SSmani i SSmanki ~~prawa~~ eskortowali do pracy, nie wolno było rozmawiać, szliśmy przez część miasta, cywilom nie wolno się było zbliżać. Na czele i końcu pochodu latarnia (zimną rano) a końcu pies. W ciemności musiałyśmy chodzić pod rękę, by uniemożliwić ewent. ucieczkę. Praca wyczerpywała, bo taśmowa, bez wytchnienia. Po 6tej było się w bloku do 7mej apel w każdą pogodę. Blokowa stała z kijem. Po apelu fasnek grupami 1/3 chleba kawa za ogonkiem, margaryna, kiełbasa. Potem mycie w Waschraumie i kolacja na pryczy. O 8mej Lagerschluss światło gasło. W czasie alarmów lotniczych nie schodziło się do schronów. Potem był przymus schodzenia do schronów i gumowymi pałkami zapędzano do nich. Zrazu 6000 kobiet różnej narodowości, ostatnio 10ciu. Do stycznia 1945 stan liczebny się nie zmieniał. Od stycznia przybywały transporty np. z Oświęcimia, fasnki się zmniejszyły, był głód, inne racje dla pracujących, inne dla "bezrobotnych", część ludzi usunięta z pracy, bo ograniczono produkcję. Przybyli z innych obozów mieszkali w barakach. Głód, brukiew z wodą na obiad, Co parę tygodni robiono listę, osób, które często chorowały i wysyłano je ~~na~~ transportem. Z pierwszym takim transportem poszły też dzieci, około 20, które przyjechały ze Skarżyska z Werku A.

Zrazu te dzi ci miały się b.dobrze, podwójne fasunki, ubrania
a po 6-ciu tyg. poszły z transportem. Kobiety ciężarne także zabie=
rano. Mówiono =pójdziesz z transportem za ładą przewinienie.
Bano się choroby, nie szło się na rewir, tj. do szpitala i w naj=
większek gorączce szło się do pracy. Do ciąży też się nie przy=
znawano. Co 4 tyg. był przegląd wiosó w Schutzraumie dezynfekcji,
rzeczy szły do parowania, bieżnia do brudów, bo dostało się czystą.
do przeglądu
Nago się stało przed 1 kerkami Rosjankami i Polkami. Zawieszonym
ścinano włosy. Ścinanie włosów odbywało się też " za karę".
Polkom było łatwiej, były blokowemi, pracowały w kuchni. Fasunek
był tensam co i dla Żydówek, ale miały możność radzenia sobie.
Żydówki oszczędzały margarynę i zamieniały ją na chleb, grze=
bień, proszek do prania, porcję zupy. Margaryna była monetą obiego=
wą. 13 kwietnia o godz. 12tej w nocy. wygnano 10.000 kobiet.
2 dni już nie było fasunku, przed wyjściem go wydano, ale chaotycz=
nie nie każdy otrzymał, blokowe kładły, był bałagan. 5tkami SSmani
pędzili kobiety. Z tego lagru były same kobiety, ale obok pędzono
z innego 2 mężczyzn, nie kxx Żydów. Głód, odważniejsze wycho=
dziły z szeregu, by wykopać kartofle sadzone, ale SSmani strzelali.
Dużo kobiet tak zginęło. Zbierało się liście "rzepy niemieckiej"
rośliny dla bydła i wysysało. Na postojach pod gołym niebem,
ale za drutami, gotowało się zupy z pokrzy. Po 4-ewch dniach
dostało się ryż, ale nie pozwolono gotować, strzelano do zbiera=
jących drzewo. Ugotowały my zupę z pokrzyw i lupin ziemniaczanych
podarowanych przez Rosjankę. Trupy zastrzelonych kobiet chowały
same w lesie. Kobiety wlokły trupy zastrzelonych, bo nie miały
sił dźwigać. Po 10 dniach głodu, dostała chleb od żołnierza
niemieckiego. Podzieliła go 3 ma koleżankami. Wzmocnione chle=
bem, oderwały się od grupy i zostały w tyle. Skryły się w bunkrze.
Była tam słoma, położyły się spać. Na drugi dzień zjawił się tam

Żołnierz niemiecki, dał chleba ale radził iść dalej, bo musiałby dać znać policji. Wyszli z bunkra i ukryli się w lesie. Potem zawrócili do wsi do dworu w którym byli Polacy, ci dali pomoc, ukryli w stodole, dali jeść. Na drugi dzień opuścili stodołę, bo SSmani rewidowali. W drodze dopadli ich SS. chcieli rozstrzelać, za ucieczkę, ale się uprosili. Front tuż tuż, ucieczka Niemców chaos na gościńcu. Szły powoli, widoczne bo w pasiakach. Na noc do chłopca niemieckiego, dobrze przyjęte, bo front się zbliżał. Tam spędzili noc w ogniu, kule latały, trupy przed domem, rano Czerwona Armia !